

W poskromionym Wiedniu

Ruiny i zniszczenia. — Tragedje rodzin robotniczych. — Cesarskie herby.

Flagi krwawego triumfu

Wiedeń, w lutym.

W środkowych dzielnicach Wiednia życie płynie już normalnie. Kursują tramwaje, kursują autobusy, a zasieki druczane, które odzierały śródmieście od przedmieść, zostały już usunięte. Tylko jeszcze gmachy rządowe strzeżone są przez uzbrojone oddziały, a przed pałacem kancelarii zobaczyć można nawet oddziały karabinów maszynowych. Na wszystkich gmachach publicznych powiewa białe - czerwone chorągwie państwowe i zielone sztandary Heimwehry. Ale te wesołe barwy, obwieszczające triumf nad socjalistami, nieodpowiadają nastrojom ludności. Nawet w tych kołach, na których opiera się mały kanclerz, panuje przygnębienie. Utopienie rewolty socjalistycznej w morzu krwi jest powszechnie potępiane.

Brutalne rewizje

Na przedmieściach zwłaszcza, w dzielnicach nowoczesnych domów mieszkalnych, jakie wybudowała w ciągu lat 14 wiedeńska socjalistyczna rada miejska, dla 60.000 rodzin, panuje jeszcze atmosfera cośkolwiek niespokojna. Wszędzie dużo jest policji i dużo heimwehrzistów w pełnym uzbrojeniu. Widać ich na ulicach, na schodach i w mieszkaniach. Przeprowadzają rewizje w poszukiwaniu broni. Rewizje przeprowadzane są z niesłychaną brutalnością. Heimwehrzyści nie robią sobie wiele ceremonii. Poszczególne części umeblowania rozbija się, przeszkukuje się szafy, łóżka, nawet zrywa się podłogi. Niejednokrotnie cały dobytek rodzin robotniczych ulega zupełnemu zniszczeniu. Podczas tych rewizyj kobiety stać muszą pod ścianami z podniesionymi w górę rękoma i przypatrywać się jak heimwehrzyści plądrują ich mienie...

Wyroki śmierci

A równocześnie przed sądami przesuwają się codziennie dziesiątki pojmanych z bronią w ręku socjalistów. Sady wydają jeden za drugim wyrok śmierci. Litość zamarła. Z ust do ust krąży szczegóły o śmierci robotnika Muenichreitera, 42-letniego ojca trojga dzieci i byłego żołnierza wojny światowej. Na salę sądową wniesiono go na noszach. Był dwukrotnie ranny. Miał strąskane ramię i ciężką ranę w brz-

chu. Przewodniczący trybunału radca Kreuzhuber orzekł mimo to, że Muenichreiter nie jest chory „w rozumieniu ustawy”.

Oskarżony zaprzeczał jakoby miał strzelać do policji, przyznając jedynie, że miał karabin w ręku. Schwytano go, gdy schylił się, aby pomóc jednemu ze swoich towarzyszy, który padł obok niego, ugodzony kulą w głowę. W tej chwili i Muenichreiter został ranny.

Prokurator radca dworu dr. Wachsman zażądał dla Muenichreitera kary śmierci. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora. Wyrok zapadł o godzinie 1 m. 30. W godzinę później skazanego wyniesiono na noszach na miejsce stracenia. Położono go u stóp szubienicy i leżącemu kat zarzucił stryczek na szyję, a pomocnicy kata podciągnęli go w górę...

Tegoż dnia przed trybunałem doraźnym stanął komendant straży pożarnej w Florisdorfie inż. Weissel. Był on dowódcą oddziału Schutzbundu i zaatakował komisarjat policji. Po zdobyciu gmachu straży przez policję został aresztowany i postawiony przed sądem. Pomiędzy oskarżonym, a przewodniczącym wywiązał się dialog następujący:

Przewodniczący: — Wiedział pan o akcji prowadzonej przeciwko rządowi?

Oskarżony: — Oczywiście.

Przew.: — Przyznaje pan, że chciał pan walczyć przeciw rządowi?

Osk.: — Tak jest.

Przew.: — Dlaczego poddał się policji?

Osk.: — Bo nas było za mało.

Przew.: — A gdyby was było więcej, czy wtedy poddałbyście się?

Osk.: — Ma się rozumieć, że nie.

Weissel został skazany na śmierć. Wyrok wykonano w kilka godzin po ogłoszeniu.

Samobójstwa i aresztowania

Komunikaty policyjne oznajmują, że w Wiedniu i na prowincji całe rodziny robotnicze popłynęły samobójstwem. Mężowie i synowie tych rodzin znajdują się w więzieniach, jeśli nie w trupiarniach. W samym tylko Wiedniu jest około 300 politycznych więźniów, z tego 2.500 członków republikańskiego Schutzbundu a ich liczba wzrasta z godziny na godzinę.

Ilu aresztowanych zostało na prowincji dotychczas niewiadomo. Więzienia są przepełnione. Władze przeto wynajęły kilka opustoszałych obiektów fabrycznych i magazynów, które zamieniły w więzienia. Wśród aresztowanych znajdują się również przywódcy czeskich socjalnych demokratów w Austrii. Wybitni przywódcy socjalno - demokratyczni uwięzieni są w więzieniach koszarowych Deutscheimstrów na Schottenring.

Zacieranie śladów

Zaledwie zamilkł warkot karabinów maszynowych i huk dział, a władze przystąpiły do zacierania wszelkich śladów, przypominających rozrój Wiednia po 1919 roku. Wiedeńskie domy gminne w XII dzielnicy przemianowane zostały już dziś na „Marsch. Emil Fey - Hof”. Również inne domy i ulice zmieniają nazwy. Komisarz państwowy nakazał znowu używać nie carskiego herbu Wiednia z podwójnym orłem, aby przypomnieć czasy z przed r. 1919.

Wszystkie domy robotnicze i lokale związkowe socjalnych demokratów zajęte zostały przez Heimwehr. Wielka drukarnia „Inwa” finansowana przez socjal-demokratyczny Arbeiterbank, już od poniedziałku zajęta jest przez Heimwehr, a trzy dzienniki, które w tej drukarni wychodziły, zostały zlikwidowane. Tak samo ma się rzecz z innymi socjal-demokratycznymi wydawnictwami, których pracownicy zostali wypędzeni lub aresztowani. Wiedeński związek fabrykantów wydał odezwę do swych członków, aby w swych fabrykach zwolnili z pracy robotników socjalno - demokratycznych, a przyjmowali członków Heimwehry. Straż ogniowa została również obsadzona przez Heimwehr, a dotychczasowy komendant wiedeńskich strażaków inż. Wagner, jak również dyrektor Arbeiterbanku zostali aresztowani.

Przeciw narodowym socjalistom

Niewątpliwie przygotowana jest dalsza akcja. Uzupełnianie formacji zbrojnych zdaje się być skierowane nie tyle przeciw socjalnym demokratom, ile przeciwko narodowym socjalistom. Narodowi socjaliści dotychczas zachowywali się nadzwyczaj spokojnie, ale z ich strony oczekiwać można poważnych niespodzianek. Są oni zbyt przebiegli. Rząd Dollfuss-

Feya po pokonaniu lewicy zdecydowany jest „bronić niezależności Austrii i przed niebezpieczeństwem zagrażającym z prawej strony”. Dlatego przywódcy Heimwehry domagają się usunięcia ostatnich resztek demokratycznego ustroju. Opór sejmów krajowych w Górnej Austrii i Karyntji zostanie tylko przejściowym epizodem. Jeżeli na wszystkie stanowiska naznaczeni zostaną komisarze rządowi i jeżeli członkowie oddziałów zbrojnych obejmą wła-

dzę administracją w swe ręce, łatwo będzie zastąpić i ostatniego wybranego dostojnika państwowego jakimś cesarskim rządcą państwowym.

Na tem polega ambicja i program księcia Starhemberga. Najbliższe dni przyniosą dalszy rozwój wypadków.

Fortyfikacje socjalistyczne

Tymczasem zaś Wiedeń dowiadyje się coraz to nowych szeze-

gółów o istnych fortyfikacjach, jakimi były domy robotnicze w XII-ej dzielnicy. Wiadomości te zwłaszcza szeroko podawane są przez prasę rządową i mają za cel usprawiedliwić w opinii bezwzględność, z jaką rząd przystąpił do krwawego rozgromienia socjalistów.

W roku 1924 socjaliści zajęli się zakładaniem dzielnic robotniczych, z których każda posiadała by jeden potężny budynek z żelaza - cementu, zdolny wytrzymać atak armji. Na Goethe Hof, w Karl Marx Haus piwnice były istnieniami fortcami, posiadającymi strzelnice, na wysokości chodnika.

Gdy przyszedł dzień, socjaliści schronili się do owych fortce, o których oficerowie artylerji mówili, że trzeba by armat z pociskami 30 - centymetrowymi, aby zniszczyć te nowoczesne miejskie blockhausy.

Na pytanie, jak to się stało, że policja wiedeńska nie zorientowała się, iż socjaliści posiadają takie niezwykłe pozycje, — odpowiadają czynnicy rządowi, że policja nie jest jasnowidząca, a powtóre, że rząd niezawsze wierzy ostrzeżeniom. Od dwóch lat Schutzbund oficjalnie nie istniał, nie przestał jednak istnieć i rozwijać się. Od roku policja uprzedzała kogo należy, że stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, iż b. członkowie Schutzbundu sprawdzają masowo broń i amunicję.

Gdyby jednak radykalne żywiły w Linzu nie dany sygnał i nie rozpoczęły strzelaniny, nie doszłoby do wojny domowej, a „czerwone gniazda”, a których mówi Fey, egzystowałyby po dziś dzień.

Teraz dopiero władze doszły do wniosku, że domy Karl Marx i Floridsdorf budowane były z myślą o odcięciu rządowcom dostępu do mostu na Dunaju. Gdy obydwie fortece znajdowały się w rękach czerwonych — wojska rządowe nie mogły opanować mostu, a kolej żelazna znajdowała się pod stałym ostrzałem czerwonych. Obmyślili to wszystko eksperci, którym powierzono w swoim czasie budowę fortce, projektowanych przez socjalistyczną radę miejską.

Ósmy cud świata architektury azjatyckiej

Bawi obecnie w Paryżu b. cesarz Sjamu z żoną. W związku z pobylem egzotycznych władców w stolicy Francji, Sjamu się zrobił na chwilę medialny, a pismaapełniły się wspomnieniami rozmaitych podróżników i literatów. „Intran.” zamieścił opis pałacu cesarskiego w Bangkoku, który podobno jest ósmym cudem świata architektury azjatyckiej.

Białe i czarne mury ze strzelnicami o śnieżastych daszkach bronią dostępu do ogrodów, w których cieniu rozsiali się fantastyczne pagody, dzwignące na dachach ornamenty, mające kształt węży, smoków i potworów. Do pałacu wiodzie brama „Największego Zwycięstwa”. Pałac budowany jest w stylu renesansu włoskiego, ale posiada dach typowo „sjamski”, obciążony ozdobami, wymagającymi przez jakiegoś pojęć narkomanów, tak są dziwaczne. Przypominają średniowieczne ornamenty, ale transponowane w tonację azjatyckiej. Wszystko kapie od złota, mieni się cudnymi barwami, polyskuje w słońcu inkrustacjami, powleczone laką. Naokoło pałacu osłonięte strzyżone karłowate drzewa rosną wśród sztucznych skał. Co krok to kamiony słoi, wieprz, lub dzik, dzwigający na grzbiecie grzeźne bóstwo. Świątynki i relikwiarze, podobne do złocistych dzwoniów, ustawionych na ziemi, oplecione są węzłami ze srebra i jaspisu. Najważniejszą jest świątynia Wat Phra Keo, zawierająca „wizerunek Mistrza”, czyli Buddy. Na jej strażnicy trwają dwa bonzowie. Wewnątrz świątyni w mroku złoże się i mienią rzeźby i posągi, wysadzone drogimi kamieniami, palą się setki złotych świec, budzące reminiscencje kościołów katolickich. W odrzwiach stoją dwa demony w zbrojach wojowników sjamskich i wysokich tjarach. W głębi ogrodu wznosi się inna jeszcze świątynia — Wat Po, strzeżona przez dwa olbrzymie posągi w komiowych chińskich kapeluszach. Znajduje się tutaj galeria z największą na świecie kolekcją posągów Buddy, wszelkich epok i rozmaitych stylów. Odrzwia wykładane są kośćmi słoniowymi. Buddha, mający 50 metrów długości a dwanaście wysokości, spoczywa na rzeźbionym łożu i błogosławi wiernych.

Pałac cesarza Sjamu otoczony jest armją posągów, wyobrażających słynnych proroków i pustelników trzech wyznań: buddyjskiego, brahmańskiego i kultu bóstwa Tao. Kobiety bezpodne gromadzą się u stóp

olbrzymiego czarnego słupa, wyobrażającego boga płodności. Ośmi mauzoleów w kształcie rzeźbionych piramid wyobraża osiem planet. Każde z nich ma inną barwę — zieloną, czerwoną, niebieską, fioletową, żółtą i t. d. Ściany pokryte są cudnie rzeźbionymi motywami floralnymi. Porcelanowe schody wiodą na szczyt piramidy.

Tuż pod bokiem pałacu Chakri wznosi się uroczą kapliczka z czerwonego i złoczonego drzewa, przeznaczona do święceń wody.

Sam pałac dzieli się na trzy odrębne kompleksy budynków — w jednym mieszka się latem, w drugim zimą, a w trzecim w okresie deszczów. Wygięte dachy obwieszone są srebrnymi tabliczkami, które porusza wiatr, wygrywając na nich srebrzyste melodie. Obecnie, w nieobecności cesarza, pałac jest gruntownie remontowany od wewnątrz. Specjalny budynek przeznaczony jest na obojby religijne i dworskie. Jest to wspaniały, ozdobiony fantastycznymi rzeźbami pałac, dzwigający na dachu skrzydlate smoki, węże, orły o ludzkich głowach (herb Sjamu). W głównej sali wznosi się dziewięciopiętrowy tron „chakra”, z kosztownego drzewa, wykładanego złotem i kośćmi słoniowymi. Długa amfiteatr saloniów prowadzi do skrzydła, zamieszkłego przez kilkaset żon cesarza Sjamu. Dzisiaj strasza tutaj tylko astralne widma uroczych konkubin, cesarz Sjamu na tyle się zautropił, że uprawia monogamię, przynajmniej oficjalnie.

Estonczycy w Warszawie

Przyjęcie wycieczki sfer politycznych

W dniu dzisiejszym pociągiem wileńskim przybyła do Warszawy wycieczka estońska.

W wycieczce biorą udział przedstawiciele rządu estońskiego, wojskowi, sędziowie, sfer naukowych i gospodarczych, prasy, świata literacko-artystycznego z prezydentem parlamentu estońskiego, p. Einbunden, na czele.

O godz. 8.30 zgromadzili się w salach recepcyjnych Dworca Głównego przedstawiciele polskiego estońskiego, władz, społeczeństwa, studenci estońscy, odbywający studia w Warszawie oraz przedstawici-

ciele prasy.

Następnie w salach recepcyjnych wygłosił przemówienie p. Aleksander Lednicki.

W odpowiedzi prezydent Einbunden zaznaczył, iż po raz trzeci Estończycy goszczą w Polsce: „Jesteśmy głęboko przekonani — mówił prezydent Einbunden — o przyjaźni pomiędzy Polską a Estonią. Obecny pobyt pozwoli nam bezpośrednio zapoznać się z Polską”.

Przemówienia były wygłoszone w języku polskim i estońskim.

Po krótkim cerele gością odjechali do hotelu Europejskiego.

O unormowanie ruchu turystycznego na granicy

Z jednej strony prowadzona jest propaganda turystyczna, zachęcająca turystów do zwiedzania poszczególnych okolic, równocześnie jednak wydawane są zarządzenia, utrudniające turystykę. Dotyczy to szczególnie powiatów, położonych wzdłuż granicy państwa.

M. in. większość powiatów polskiego Podola sąsiaduje z granicą bądź od strony Rumunii, bądź od strony Rosji Sowieckiej. Powoduje to różne ograniczenia. Od turystów, zwiedzających jar Dniestr lub jar Zbrucza, pasmo Miodoboru lub liczące w tamtych stronach ruiny zamków, żąda się, aby zaopatrzeni byli w specjalne przepustki w każdym

starostwie z osobna, gdyż nawet urządy wojewódzkie w Tarnopolu nie wydaje zbiorowej przepustki na cały swój teren.

Analogiczne stosunki są na Wołyniu, gdzie w rejonie pogranicznym niedostępne są bez specjalnego zezwolenia tak interesujące pod względem zabytkowym miejscowości, jak miasta Ostrog i Korzec.

Byłoby pożądanym wprowadzenie pewnych udogodnień dla ruchu turystycznego, m. in. zezwolenie na przedsięwzięcie wycieczek przez członków tow. turystycznych, należących do Związku Pol. Tow. Turystycznych, na podstawie ich legitymacji.

Odczyty

Z inicjatywy Kolei Francuskich odbędzie się dnia 22 lutego r. b. o godz. 20-ej w sali Towarzystwa Higienicznego, Karowa 31, pod wysokim protektoratem Jego Ekscelencji pana Ambasadora Francji, pokaz filmowy o Francji, poprzedzony odczytem p. t. „La Bretagne — la mer, la lande”, który wygłosi nauczelnik Wydziału Turystyki Francuskich Kolei Państwowych, p. Fraysse.

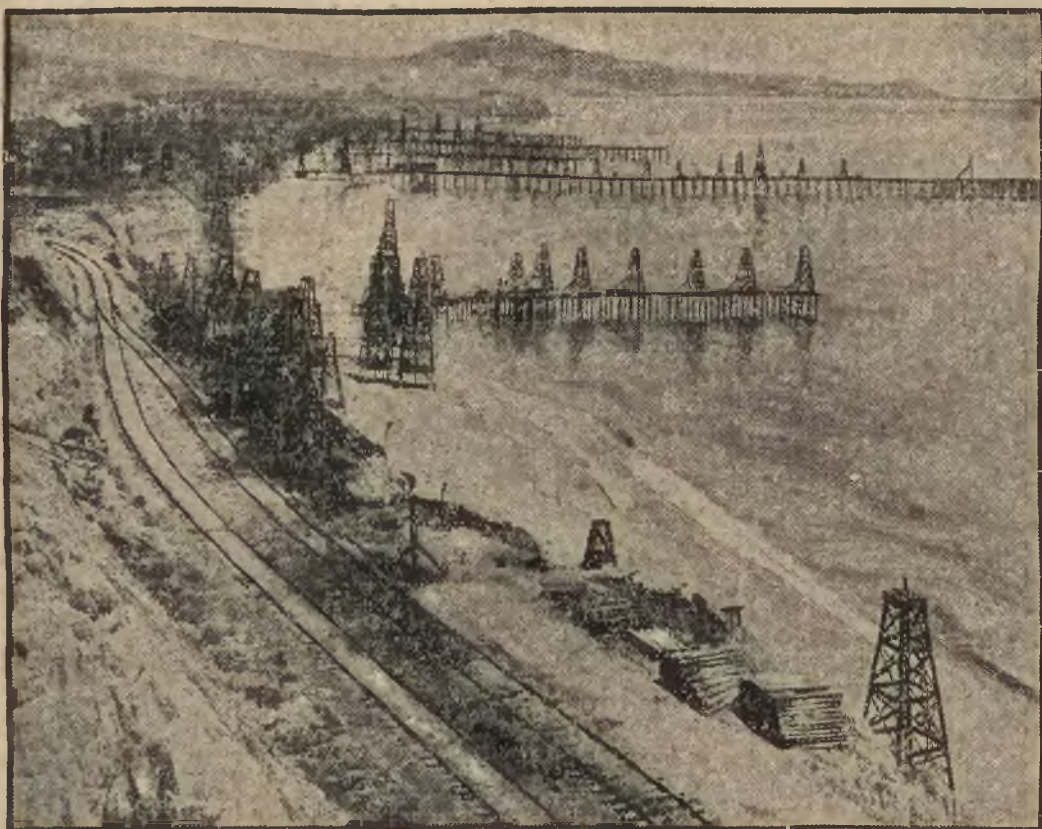
Bezpłatne zaproszenie otrzymać można w biurze Kolei Francuskich, Ossolińskich 4.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpal ty (na wszystkich stronach po 6 szpal): na 1-ej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł. Lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy. a tusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.

Nafta wydobywana z wody



W Kalifornii żyły naftowe odnajduje się niejednokrotnie w terenach zalanych morzem. Wobec czego ustawia się szyby na pomostach drewnianych i wierci przez warstwę wody.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Renta kioskowa P. K. O. Nr. 13550.